

prof. dr hab. Dariusz Brzostek
Instytut Nauk o Kulturze UMK
ul. Fosa Staromiejska 3
87-100 Toruń
darek_b@umk.pl

Recenzja rozprawy doktorskiej Barbary Hac-Rosiak

Widma bolszewickiego zwycięstwa – polska powieść dystopijna pocz. XX wieku [ss. 382]

Swoją recenzję chciałbym rozpocząć od konstatacji tyleż oczywistej, co istotnej dla moich dalszych ustaleń i ocen. Przedstawiona do oceny praca: *Widma bolszewickiego zwycięstwa – polska powieść dystopijna pocz. XX wieku* nie wpisuje się w literaturoznawczy dyskurs o arcydziełach – fundujących literackie kanony i kształtujących estetyczne konwencje, czyni jednak coś równie istotnego z perspektywy wiedzy historycznoliterackiej i kulturoznawczej, przywracając naukowej refleksji nad literaturą dwudziestowieczną dzieła „skali mniejszej”, powieści popularne, w których formach i tematach przeglądały się kluczowe problemy pierwszej połowy minionego stulecia, ilustrując społeczne lęki, polityczne obawy, a niekiedy także ideologiczne obsesje, nie tylko autorów, ale także pokaźnych rzesz ich czytelników (mówimy tu wszak o literaturze masowej). Jako taka, monografia Barbary Hac-Rosiak wypełnia istotną lukę w naszej wiedzy o ówczesnych obiegach idei i zasługuje na docenienie jako rzetelna praca literaturoznawcza, a także, niewątpliwie, na publikację – jako intrygujące opracowanie problemu, który i dziś jeszcze rezonuje donośnie nie tylko w świecie literatury i literaturoznawstwa. Nie ukrywam, więc już na tym etapie recenzji, że przesłaną mi rozprawę oceniam pozytywnie i wysoko pod kątem wyboru przykładów, doboru metodologii oraz realizacji precyzyjnie skonstruowanego planu badawczego oraz wyprowadzonych wniosków. Nie oznacza to oczywiście, że nie budzi ona we mnie refleksji polemicznych i nie wymaga korekt oraz uzupełnień, o czym postaram się opowiedzieć w poniższych akapitach.

Przechodząc do omówienia zalet i wad oraz uwag i wątpliwości, jakie zrodziły się podczas lektury recenzowanej rozprawy, odnotuję najpierw najistotniejsze jej elementy i aspekty odnoszące się do kompozycji tekstu, układu jego części i porządku prowadzenia

refleksji analitycznej. Praca liczy 382 strony, jest więc, jak na rozprawę doktorską, dość obszerna, co znajduje swoje odzwierciedlenie w sposobie porządkowania poszczególnych jej komponentów. Została ona podzielona na dziewięć rozdziałów, z których dwa mają charakter historyczno-metodologiczny, przygotowując ramy interpretacyjne dla siedmiu kolejnych – prezentujących obszerne, kompleksowe analizy wybranych opowieści dystopijnych o triumfie bolszewizmu (autorstwa Edwarda Ligockiego, Teodora Jeske-Choińskiego, Edmunda Jezierskiego i Władysława Reymonta). Rozprawa zawiera również merytoryczny wstęp, zwięzłe podsumowanie oraz obszerną i adekwatną w stosunku do wybranego tematu bibliografię a także aneksy z rekonstrukcjami fragmentów tekstów Reymonta, jej kompozycja oraz sposób skonstruowania aparatu bibliograficznego nie mogą zatem budzić wątpliwości.

Taki porządek pracy jest logiczny i spójny, dobrze oddając sposób prowadzenia refleksji, choć posiada także pewne mankamenty, o których napiszę obszernie poniżej. Niemniej jednak sposób porządkowania materiału analitycznego należy uznać za trafny i konsekwentnie stosowany w całej rozprawie. Trzeba podkreślić, że rekonstrukcja stanu badań nad kluczową dla rozprawy kategorią dystopii została przeprowadzona w sposób bardzo staranny i drobiazgowy, uwzględniający różne punkty widzenia oraz spory teoretyczne, co sprawia, że w pracy termin ten jest stosowany z dużą precyzją. Sprawia to, że kolejne utwory: *Gdyby pod Radzyminem* Edwarda Ligockiego, *Po czerwonym zwycięstwie* Teodora Jeske-Choińskiego, *A gdy komunizm zapanuje*, *Pałę Moskwę* i *Wyspa Lenina* Edmunda Jezierskiego oraz *Bunt*, *Misterium* i *Powrót* Władysława Reymonta są konsekwentnie omawiane i analizowane pod kątem allotopijności i dystopijności, a także widmontologicznych cech zawartych w fabule i wymowie ideowej tekstu, co nadaje całej refleksji charakter spójnego, uporządkowanego wyводу o czytelnym, akademickim charakterze. Należy podkreślić także staranną rekonstrukcję recepcji analizowanych powieści w ich macierzystym kontekście historycznym, co pozwala ustabilizować refleksje odbiorcze w odniesieniu do społeczno-politycznego kontekstu epoki, która je zrodziła. Jest to niezwykle cenne szczególnie w przypadku utworów literackich o wyraźnym politycznym potencjale polemicznym, wpisującym się w bieżące debaty i spory o raczej ideologicznym niż estetycznym charakterze. Niemniej pozwolę sobie sformułować w tym miejscu kilka uwag w odniesieniu do przyjętej techniki badawczej oraz teoretyczno-metodologicznej podstawy rozważań Autorki.

Pewnym mankamentem przyjętej przez Autorkę formuły omawiania problematyki wybranych powieści pozostaje, w obrębie pracy postrzeganej jako integralna całość, dość wyraźna tendencja do wykorzystania streszczenia fabuły jako podstawy dla dalszych operacji

analityczno-interpretacyjnych. O ile bowiem wybór rekonstrukcji porządku fabularnego jako punktu wyjścia dla badania dystopijnego potencjału powieści jest bez wątpienia uzasadniony, o tyle jej drobiazgowość i przywiązanie do deskrypcji detali akcji i konstrukcji postaci w powiązaniu z ilością badanych powieści (siedem obszernych tekstów literackich) wywołuje wrażenie pewnego nadmiaru w zakresie rekapitulowania powieściowej akcji w dużych partiach tekstu rozprawy. Podkreślę jednak, że nie jest to zarzut dotyczący samej postawy i techniki badawczej, lecz uwaga czytelnika-recenzenta odnosząca się do proporcji między analizą a streszczeniem, zachwianych nieco na rzecz rekapitulacji fabuły.

Przyjęcie perspektywy widmontologicznej (*l'hantologie*) jako narzędzia do badań antykomunistycznych dystopii, ale także swoistego medium, w którym rekonstruuje się (nie)możliwe światy polskiej fantastyki przedwojennej jest z pewnością pomysłem świeżym i oryginalnym, wartym eksploracji, niesie jednak również pewne ograniczenia i wątpliwości, którymi chciałbym się podzielić poniżej. Jakie zatem wyzwania stawia przed badaczką widmontologia jako narzędzie analizy dystopii o triumfie komunizmu? Po pierwsze rodzi pytanie, czy komunizm w tych tekstach to na pewno widmo w sensie derridiańskim – nawet wbrew deklaracjom samego Marksa z roku 1848? Jaki jest bowiem historyczny punkt odniesienia przywołanych utworów? Czy ów lęk wpisany w badane narracje był widmowy czy może jednak faktyczny, w dobie triumfu rewolucji październikowej? Perspektywa Derridy jest wszak perspektywą po „upadku” komunizmu – mówi o nawiedzających historię i kulturę residuach komunistycznej utopii (a raczej jej niespełnionej nigdy obietnicy) – nie o jej faktycznym ziszczeniu się w postaci upiora sowieckiego reżimu. W tym przypadku warto byłoby może również pogłębić refleksję nad znaczeniem słów „widmo” i „upiór” w polskiej kulturze i folklorze (uwzględniając wpływ Mickiewicza na ich reinterpretację w kontekście politycznym i historiozoficznym). Po drugie, przywoływana często i chętnie książka Andrzeja Marca *Widmontologia. Teoria filozoficzna i praktyka artystyczna ponowoczesności* – odnosi się w znacznej mierze do obszarów kultury popularnej nie tylko „po komunizmie”, ale i „po Derridzie” i jest późną reinterpretacją myśli derridiańskiej, stąd jej aplikacja do tekstów niemal o stulecie starszych może budzić pewne wątpliwości. Co więcej przywołane w rozprawie jako przedmiot refleksji narracje dystopijne pochodzą niewątpliwie z czasów sprzed „końca historii”, z gorącego momentu dziejowego, w którym formowała się geopolityczna ontologia późnej nowoczesności, w której z kolei niezrealizowana nigdy utopia nawiedza, jako widmo właśnie, świat usytuowany rzekomo „po historii”. To pęknięcie – historyczne oraz ontologiczne (co w istocie „jest widmem” czy też „ma widmowy

charakter”?) – wymagałoby chyba pogłębionej refleksji. Podobnie zresztą jak, akcentowana w przypadku powieści Jeske-Choińskiego, obecność konserwatywnej retrotopii jako konstruktywnego punktu odniesienia w analizowanych narracjach. Można odnieść wrażenie, że nie do końca został wykorzystany właśnie w kontekście widmontologicznym również potencjał „piętrowej” intertekstualności powieści Jezierskiego *Palę Moskwę* – w której widmowy charakter ma nie tylko triumf komunizmu, ale także obecność swoistego archetekstu (oraz pretekstu), jakim stała się powieść Jasieńskiego *Palę Paryż* – jako apologia triumfującego komunizmu oraz utwór o utopijnym, jawnie ideologicznym charakterze.

W tym miejscu pokuszę się o refleksję, do której skłania mnie ten właśnie aspekt recenzowanej rozprawy. Mianowicie – uwzględnienie historycznego doświadczenia: społecznego i jednostkowego – „lęku przed komunizmem”, „triumfu komunistycznej władzy” oraz „życia w komunizmie” – wydaje mi się niezwykle interesującą platformą dla komparatystycznej analizy literatury dystopijno-katastroficznej dwudziestolecia międzywojennego oraz tzw. polskiej fantastyki socjologicznej, święcącej literackie i czytelnicze triumfy w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych dwudziestego wieku. Mam tu na myśli przede wszystkim dystopijne, fantastycznonaukowe powieści Janusza A. Zajdla (*Paradyzja, Cała prawda o planecie Ksi*), Macieja Parowskiego (*Twarzą ku ziemi*), Marka Oramusa (*Senni zwycięzcy*) czy Edmunda Wnuk-Lipińskiego (*Wir pamięci*), które posługują się elementami alegorii politycznej, historii alternatywnej oraz spekulacji futurologicznej, by odnieść się do rzeczywistości społeczno-politycznej Polski po roku 1945. Ciągłości i zerwania w konwencjonalnych formach opisu dystopii w obu przypadkach mogą stać się interesującym polem analizy poetyki tej konwencji literackiej. Wartością dodaną recenzowanej pracy jest natomiast niewątpliwie przywrócenie do obiegu refleksji literaturoznawczej późnych, dystopijnych powieści Władysława Reymonta – zarówno ukończonego, alegorycznego *Buntu*, jak i naszkicowanych zaledwie *Misterium* oraz *Powrotu*. Ich osadzenie w kontekście popularnych, nierzadko kiczowatych lub po prostu propagandowych opowieści katastroficznych pozwala nie tylko pełniej spojrzeć na dorobek polskiego noblisty, ale także właściwie ocenić skalę zjawiska, jakim był wzrost zainteresowania polskiej kultury pierwszej połowy dwudziestego wieku dystopijnymi opowieściami o triumfie ideologii komunistycznej – także tymi „mrozącymi krew w żyłach” groszowymi historiami, którymi żywiła się społeczna wyobraźnia w reakcji na przemiany społeczne, jakie dokonywały się w owym gorącym momencie dziejowym.

Warto zwrócić także uwagę, że teoretyczne podstawy konstruowania „historii alternatywnych”, w odniesieniu do spekulacji historiograficznej dał przed laty w swej

interesującej książce *Historia niebyła* Alexander Demandt. Z refleksji niemieckiego badacza wyłania się bowiem swoista „historia przypuszczeń” (której odpowiednikiem w prozie spekulatywnej jest bez wątpienia literacka historia alternatywna) będąca próbą wyobrażenia sobie czysto potencjalnych konsekwencji historycznych (tj. minionych) oraz współczesnych, będących skutkiem wydarzeń (lub wydarzenia), które rozegrały się w sposób odmienny od faktycznego, znanego z podręczników historii (dokumentów, wspomnień etc.). Demandt podkreśla zarazem, że uprawiana przezeń „historia niebyła” opiera się głównie na spekulatywnym założeniu, wynikającym z rozwinięcia zdania „co by się stało, gdyby...?”, a więc mieści się również w nurcie fikcjonalnych spekulacji, do których należy *science fiction*. Demandt prezentuje zarazem kilka możliwych metod konstruowania spekulacji dotyczących alternatywnego przebiegu wydarzeń historycznych. Są nimi m.in.: „przesunięcie funkcji historycznych na inne osoby”, „przegrupowanie czynników historycznych pod względem miejsca i czasu” oraz „metoda analogii historycznej”¹. Podkreśla przy tym, że „najbardziej prawdopodobną alternatywną, możliwością jest zawsze negacja zdarzenia”². Wiele powieści fantastycznonaukowych wykorzystujących ten zabieg (w tym niemal wszystkie najbardziej znane utwory tego typu) posługuje się negacją niewątpliwego wydarzenia historycznego o istotnym wpływie na losy świata, by następnie w trybie spekulacji prezentować możliwy, alternatywny bieg dziejów. Jak sądzę, warto byłoby uwzględnić tę perspektywę poznawczą i historiozoficzną w analizie utworów o triumfie komunizmu, mogłaby ona bowiem niewątpliwie poszerzyć kontekst o inne (możliwe) punkty odniesienia dla autorskich fantazji.

Chciałbym podkreślić także kilka drobniejszych kwestii wymagających pogłębionej refleksji bądź ewentualnej korekty, która doprecyzowałaby przyjęte w tekście ustalenia. Otóż, w niektórych miejscach odnoszących się do szczegółowych analiz konkretnych utworów zdarzają się w pracy Hac-Rosiak pewne nieścisłości i/lub niekonsekwencje definicyjne, wynikające, jak sądzę, z operacyjnego redefiniowania kategorii dystopii w kontekście kolejnych analizowanych przypadków. I tak np. w odniesieniu do powieści Jezierskiego *A gdy komunizm zapanuje* pojawiają się – odnotowane negatywnie (tj. jako nieobecne w tekście), takie kryteria dystopijności, jak „futurystyczna wiedza lub technologia” oraz „zmiany polityczne wynikające z działania opozycji” (s. 118), choć przecież trudno uznać je za konstytutywne cechy fabuły dystopii nawet (a może zwłaszcza?) w odniesieniu do kanonicznych tekstów tej konwencji (by wspomnieć tylko *Rok 1984*). Jak wolno przypuszczać, są to raczej fakultatywne elementy odnoszące się do konstrukcji świata

¹A. Demandt, *Historia niebyła*, przeł. M. Skalska, Warszawa 1999, s. 64-72.

² Tamże, s. 59.

przedstawionego w tych dystopiach, które sięgają np. po fantastycznonaukowy typ motywacji (a nie formę alegorii politycznej czy powieści historycznej). Odnotowałbym w tym miejscu także pewien wątek wart rozwinięcia i uzupełnienia. Jeśli bowiem w rozprawie pojawia się, najzupełniej słusznie, kontekstowo (w przypisie 1136) sławna nowela Władimira Sołowjowa *Opowieść o Antychryście* (1900), zaś w analizach badanych powieści przywoływane są takie sformułowania, jak „wojska Antychrysta” (z powieści Ligockiego, s. 68 pracy), to warto jednak wspomnieć choćby pamiętną katastroficzno-dystopijną powieść *Antychryst. Powieść z ostatnich dni świata*, którą w roku 1920 opublikował Jan Łada (ks. Jan Gnatowski), a której tematem jest nadejście rządów Antychrysta, którym opiera się katolicka Polska, a które noszą wszelkie znamiona porządku wzorowanego na ówczesnych literackich i publicystycznych opisach komunistycznej antykultury bliskich właśnie tekstom analizowanym w rozprawie. Wpisanie tego tematu wprost w kontekst metafizyczny, religijny i eschatologiczny jest przecież również znamienym znakiem czasów, w których powstawały analizowane przez Autorkę powieści. Myślę, że w wersji książkowej pracy, warto byłoby uzupełnić ten brak. Rozważyłbym także dookreślenie w kontekście podejmowanej problematyki pojęcia „niemiejsca” wywodzonej w pracy wprost ze sposobu definiowania utopii w kategoriach etymologicznych. Jest to w pełni uzasadnione i poznawczo wydajne, niemniej jednak sama forma zapisu oraz użycie pojęcia w praktyce interpretacyjnej sytuuje je w pobliżu analogicznej kategorii (*le non-lieu*) wypracowanej przez Marca Augé dla opisu realnych przestrzeni przejściowych, ewokujących określone strategie społeczno-kulturowe. Bliskość obu tych – różnie waloryzowanych – pojęć antropologicznych może bowiem piętrzyć niepotrzebne wieloznaczności w odniesieniu do analizowanych zdarzeń i sytuacji.

Z rzeczy całkiem drobnych odnotowałbym pewne niezręczności stylistyczne, prowadzące jednak do potencjalnych nieścisłości terminologicznych, wpływających na czytelność wyводу. Ich dobrym przykładem jest zdanie: „Jednak przeniesienie, o którym pisze autor, nie następuje do kategorii śmierci, ale tak zwanego prze-życia (*sur-vie*), czyli przetrwania, nazwanego przez Derridę śladem, którego śladem podążają życie i śmierć” [s. 19]. Powtórne użycie pojęcia ślad w tej wypowiedzi, nie odnosi się do derridiańskiego pojęcia (*la trace*), lecz, jak wynika z kontekstu, ma znaczenie potoczne, co sprawia, że sens całego zdania staje się nieczytelny. Z kolei podrozdział 2.3, którego tematem jest „widmontologia w ujęciu temporalnym” trochę niepotrzebnie, w sposób zbyt dokładny, relacjonuje ustalenia książki Andrzeja Marca dotyczące różnych polskich przekładów słynnej frazy szekspirowskiego Hamleta: „*the time is out of joint*”, choć różnice między nimi nie mają istotnego znaczenia dla późniejszych analiz utworów dystopijnych (a przynajmniej nie są jako

takie ukazane w tekście rozprawy). Warto także pamiętać, że Teodor Jeske-Choiński był wziętym krytykiem literackim, co niewątpliwie miało wpływ na jego świadomość konwencji jako nośnika określonych idei i światopoglądów, pisała o tym m.in. Zofia Mocarska-Tycowa w monografii *Działalność krytycznoliteracka Teodora Jeske-Choińskiego wobec przełomu antypozytywistycznego* (Warszawa 1975). To jednak tylko pomniejsze uwagi warte, jak miemam, rozważenia. Z kolei na stronie 175 mamy błędne przypisanie powieści *Wyspa Lenina* Edwardowi Ligockiemu, co jest oczywistym przeoczeniem, wymagającym jednak korekty. Autokorekta okazjonalnie zmieniła także Autorce nazwisko Reymont na Remont, co również należy skorygować.

Uwzględnwszy przedstawione powyżej uwagi polemiczne, wątpliwości i zastrzeżenia, chciałbym w tym miejscu zaznaczyć, że refleksje Autorki w sposób satysfakcjonujący dowodzą stawianych w pracy tez, przekonując zarazem, że i zdefiniowany w pracy obszar badawczy (polska powieść dystopijna początków XX wieku), i problem sformułowany w rozprawie (widma bolszewickiego triumfu jako temat literackiej spekulacji) zostały trafnie wybrane. Co więcej, z podjętego w temacie zadania Doktorantka wywiązała się z powodzeniem, zarówno na poziomie merytorycznym, jak i metodologicznym, a praca zasługuje na uznanie recenzentów oraz zainteresowanie potencjalnych czytelników w przypadku przygotowania jej książkowej wersji. Podsumowując, rozprawa mgr Barbary Hacz-Rosiak *Widma bolszewickiego zwycięstwa – polska powieść dystopijna pocz. XX wieku* jest poprawnie napisanym i gruntownie przygotowanym literaturoznawczym studium naukowym o wysokim stopniu oryginalności, dowodzącym samodzielności intelektualnej Autorki. Kończąc tę recenzję, stwierdzam, że recenzowana praca spełnia wymogi określone przez art. 187 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz. U. z 2023 r. poz. 742) w kwestii ogólnej wiedzy Kandydatki w dyscyplinie i wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

prof. dr hab. Dariusz Brzostek